

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski katolicki bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. s. a. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Poznańskie) ul. Wolności 20. Tel. 61  
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 157.

Leszno, środa, dnia 11 lipca 1928 r.

Rok IX

## Traktaty a życie.

Znamienne oświadczenie Chamberlaina w angielskiej izbie gmin.

Jeżeli jest mowa o traktatach pokojowych, o zamysłach ich rewizji, to z natury rzeczy zwraca się myśl do Traktatu Wersalskiego, który zasadniczo ustalił nowy, powojenny stan rzeczy w Europie. Dlatego też poruszenie w angielskiej izbie gmin kwestji traktatu w Trianon, trudno traktować bez związku z ogólną zasadą, zastanowienia się, w jakim stosunku do Traktatu Wersalskiego pozostaje wszczęcie tej sprawy i odpowiedź, udzielona w tym przedmiocie przez ang. ministra spraw zagranicznych p. Austena Chamberlaina.

Na wczorajszym posiedzeniu angielskiego parlamentu skierował pod adresem rządu poseł Kenworthy żądanie, aby Anglia położyła kres niesprawiedliwościom traktatu w Trianon. Na to domaganie się odpowiedział odmownie Chamberlain, oświadczając, że nie służy interesom pokoju ten, kto nastaje na rewizję traktatów, tak niedawno zawartych.

Ta odpowiedź Chamberlaina wywarła wielkie wrażenie w izbie gmin i niewątpliwie odbije się szerokim echem w całym świecie politycznym. Siła tego wrażenia i doniosłość odpowiedzi ang. ministra, polega na tem, że choć tu formalnie chodziło o traktat w Trianon, to jednak punkt ciężkości znanego oświadczenia Chamberlaina dotyczy zasady ogólnej, wyjaśnia stanowisko Wielkiej Brytanji w stosunku do ustawicznie przez Niemcy atakowanego Traktatu Wersalskiego, w sprawie uparcie przez odwet niemiecki wysuwanej rekompensacji potrzeby rewizji granic polsko-niemieckich.

Stawisko Anglii zarysowało się przez wczorajsze oświadczenie Chamberlaina w sposób jasny i dobitny, stanowiąc wprawdzie pośrednią, ale nie mniej wyraźną odprawę w stosunku do uroszczeń niemieckich. Zawód to dla odwetu pruskiego tem dotkliwszy, iż imperjaliści niemieccy pokładali największe swe nadzieje w Anglii, licząc na jej już nie tylko neutralność, ale nawet poparcie pretensji Berlina do rozszerzenia granicy rzeszy niemieckiej, kosztem Polski. Naturalnie wszelka w tym kierunku próba realna myślałaby zburzyć pokój europejski, ale Niemcy próbowali od tej prostej konsekwencji odwrócić uwagę Europy, próbowali zdezorientować dyplomację zachodnią, znieść Londyn swą ofertą do zlikwidowania bolszewizmu, imperjalizmu rosyjskiego, wprowadzić zagranicę w błąd, a potem postawić ją przed faktem dokonanym.

Oczywista, ten fakt dokonany, mógł się ukstałować zgola odmiennie od tego, czego się Niemcy spodziewali, bo „kto ma dwa kości“, a choć „człowiek strzela“ to jednak „Pan Bóg kule nosi“. Lepiej jednak, aby do stwarzania faktów nie doszło, bo w interesie nas i Europy leży, zachowania pokoju. Dobrze więc, że jego wstępne przez odwetową politykę pruską podkopanie, jej zaciekała w tym kierunku propaganda, ich na łatwą grabież nadzieje — spotkały się ze stanowczym, choć pośrednim, ze strony Anglii potępieniem.

Jeżeli jednak można się spodziewać, że Niemcy w swym zapale do „rewizji“ granicy, do zlikwidowania „korytarza“ pomorskiego nieco ochłoną, że przychylna — to z drugiej strony byłoby złudzeniem liczyć na to, że dadzą za wygrane i z dalszych fałszów, intryg, knońców zrezygnują. Wobec tego jest wskazana dalsza z polskiej strony czujność i przygotowania się do odparcia takich, czy innych ataków, które niechybnie, później, czy przedziej wznowione zostaną.

Dlatego nieodzowne jest, o ile chodzi o propagandę informowanie zagranicy o istotnym stanie rzeczy, o tem, że odzyskane przez Polskę obszary stanowią jej odwieczną własność i zamieszkiwane są nieomal wyłącznie przez rdzenną ludność polską, oraz, że dzięki powrotowi ziem tych na łono ich Macierzy-Polski, rozpoczęła się na nich nowa era odrodzenia gospodarczego. O tej pod rządami polskimi wybitnej zmianie na lepsze, powinna być też należycie uświadomiona ludność pograniczna, zarówno polską, jak i niemiecką, z jednej i z drugiej strony kordonu, aby wyjaśnione zostały fałszywe i niebezpieczeństwo odwetu pruskiego, i podkreślona była korzyść płynąca z przynależności do Państwa polskiego.

Pożądanem jest, aby traktaty nadal pozostały w mocy. Liczyć się jednak z tem trzeba, że choć nietykalność ich leży w interesie ogólnym, to jednak trwać ona może tylko do czasu. Czasu tego niepodobna z góry przez żadne formuły, oznaczyć

bo tylko samo życie, (bieg, wydarzeń, rozwój państw i narodów, a w związku z tem zarysowująca się istotna potrzeba zmian) może być wskaźnikiem. Otóż, dotąd Traktat Wersalski najmniej się nie przeżył i nie może być zmieniony, likwidowany, bo jeszcze celu swego nie osiągnął i dlatego nie rozluźnienie, zredukowanie jego postanowień, ale ich większa zwartość, wzmocnienie i rozbudowa jest konieczna.

Najpierw na to, na silniejsze okiełznanie militarzmu pruskiego, na całkowitą likwidację zabobrzeźności (wyzwolenie reszty Śląska, Warmji, Mazurów) na pełny wymiar sprawiedliwości, zjednoczenie całej Polski czas przyjsię musi — a dopiero potem, gdy Niemcy rozbrojone, do właściwych swych granic zredukowane zostaną, można będzie mówić o zanie-

chaniu w stosunku do nich tych ostrożności, jakie dziś są i długo jeszcze będą nieodzowne.

Oświadczenie p. Chamberlaina jest wydarzeniem dla nas bardzo dodatkiem. Nie należy je jednak traktować jako ostateczne załatwienie sprawy, — tylko jako pożądane odroczenie zmian, które dziś byłyby przedwczesne, a więc niebezpieczne. Z odroczenia tego należy pilnie skorzystać, aby zmiany te w przyszłości poszły nie w fałszywym, wstecznym przez Niemcy proponowanym kierunku, ale, aby nam zwróciło to, co nasze było i być musi, a tem samem lepiej, niż dotąd uregulowały stosunki międzynarodowe w Europie, której najważniejszym czynnikiem równowagi będzie Polska, potężna, ostatecznie zjednoczona.

S. M.

## Z ostatniej chwili.

**Kwestja podjęcia rokowań handlowych pomiędzy Polską a Niemcami.**

Berlin, 10. 7. (AW.) W związku z relacją posła niemieckiego przy rządzie polskim p. Rauschera, który obecnie hawi w Berlinie, ma zapadła decyzja w sprawie podjęcia rokowań handlowych z Polską. Prawdopodobnie w najbliższych dniach nastąpi pierwsza konferencja obydwóch delegacji w celu ustalenia programu.

**Projekt reformy Konstytucji.**

Warszawa, 10. 7. (AW.) Z inicjatywy i pod kierunkiem Rządu rozpoczęły się prace nad ustaleniem projektu ustawy Konstytucji. Reforma idzie w kierunku powiększenia kompetencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

**Rada Ministrów.**

Warszawa, 10. 7. (AW.) Jak się dowiad. posiedzenie Rady Ministrów spodziewane jest dopiero po okresie ferji letnich p. p. ministrów.

**Odroczony czy zaniechany wyjazd.**

Warszawa, 9. 7. (AW.) Dzisiejsza „Gazeta Poranna 2 grosze“ donosi, iż decyzja w sprawie odroczenia wyjazdu marszałka Piłsudskiego nastąpiła ze względu na konieczność załatwienia pewnych bardzo ważnych spraw państwowych. Decyzja ta zapadła na wczorajszej konferencji pomiędzy P. Prezydentem Rzeczypospolitej a marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa 10. 7. (Tel. wł. „Kurjera Poznańskiego“) Minister Piłsudski zrezygnował ze względów klimatycznych z wyjazdu do Rumunii i jeździe na wypoczynek do Sulejówka. Wczoraj odbył półgodzinna konferencja z Prezydentem Rzplitej.. (w)

**Nowy biskup sufragan.**

Warszawa, 10. 7. (AW.) Ojciec święty zamianował b. rektora uniwersytetu warszawskiego ks. Antoniego Szlagowskiego biskupem sufraganem warszawskim.

—o—

## Rozbicie się rokowań kowieńskich.

Kowno, 9. 7. (PAT.) Komisja polsko-litewska zakończyła wczoraj swe prace stwierdzeniem niemożności uzgodnienia obopólnych stanowisk. Personel delegacji opuszcza jutro Kowno. W Kownie pozostają przewodniczący delegacji p. Holówko i sekretarz p. Tarkowski, celem uzgodnienia protokołów i ułożenia raportu, co prawdopodobnie potrwa do wtorku.

## Niebezpieczny sport b. kronprinza.

W Opolu na G. Śląsku odbyła się w tych dniach manifestacja Stahlhelmowców, w której brało udział około 10.000 osób. Uczestniczył w niej również następca tronu niemieckiego z żoną. Podczas manifestacji kilku entuzjastów nacjonalistycznych chwyciło b. kronprinza na ramiona i obnosiło go tryumfalnie wśród tłumów.

„Vossische Zeitung“ przypomina przy tej okazji, że syn Wilhelma zobowiązał się, przybywając do Niemiec, trzymać się zdala od wszelkiej akcji politycznej. Organ demokratów przestrzega eks-kronprinza przed „kumaniem się“ ze Stahlhelmowcami i doradza mu uprawianie innych sportów, mniej dla niego niebezpiecznych.

## Niepowodzenie rokowań sowiecko-afgańskich.

Moskwa, 9. 7. (AW.) Powróciła do Moskwy z Kabulu sowiecka misja wojskowa, na której czele stał członek Rewolucyjnego Grabow oraz szef protokołu komisariatu ludowego do spraw zagranicznych Floryński. Zadaniem delegacji, która udała się do Kabulu po wizycie króla afgańskiego w Moskwie, było zawarcie konwencji wojskowej z Afganistanem. Prowadzone w tym kierunku rokowania zakończyły się zupełnym fiaskiem, delegaci bowiem afgańscy kategorycznie odmówili podpisania konwencji.

## Wzburzone morze pochłonęło setki ofiar.

No wy Jork, 9. 7. W zatoce Arauce, transportowiec chilijski najechał na rafę i uległ zupełnemu strzaskaniu, co pociągnęło za sobą zatonięcie. Na pokładzie parowca znajdowała się załoga w sile 215 ludzi, oraz 80 pasażerów, głównie kobiet i dzieci.

Tylko 5 ludziom z załogi udało się uratować, reszta załogi i wszyscy pasażerowie t. j. 290 osób zatonieli. Do katastrofy przyczyniła się burza, która spowodowała złamanie się steru okrętu. Na miejsce katastrofy przybyły w krótkim czasie dwa okręty wojenne, jednak nie zastały już żadnych śladów ani statku, ani rozbitków.

Nowy Jork, 9. 7. (radio) Jak donoszą z Chile pasażerowie transportowca, który uległ katastrofie, składali się głównie z robotników, którzy wraz z rodzinami jechali na pracę do pól saletranych w północnym Chile.

Santiago, 9. 7. (PAT.) Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar katastrofy statku „Angamos“ wynosi 292 osoby.

## Utonął czy żyje?

Paryż, 9. 7. Havas donosi, że wśród bankierów krąży pogłoska, iż Loewensteina widziano między pasażerami okrętu, kursującego między Dunkierką i Tilbury.

## Śmiertelny skok.

Berlin, 9. 7. W czasie pokazu lotniczego, lotniczka niemiecka Ela Tauer z Lipska, wyskoczyła z samolotu ze spadochronem z wysokości 500 metrów. Spadochron nie otworzył się i lotniczka poniosła śmierć na miejscu.

\* Następstwa wizyty w Doorn. Lotnicy z „Bremen“ opuścili Kolonję wcześniej niż zamierzali. Stało się to z powodu niezwykle chłodnego przyjęcia, z jakim spotkali się w tem mieście. Jest to następstwo ich wizyty w Doorn u eks-króla Wilhelma, którą wszystkie dzienniki w Kolonji bardzo ostro krytykują.

\* Koniec strejku w Grecji. Ateny, 9. 7. Strajk robotników tytoniowych trwający od kilku tygodni, wczoraj się skończył. Także strajk marynarzy greckich ma być w najbliższych dniach przerwany.

\*\* Zamknięcie pisma „Dni“. Rosyjskie pismo emigracyjne „Dni“, redagowane w Paryżu przez p. A. Kiereńskiego, przestało istnieć. P. Kiereński zamierza wydawać w Paryżu tygodnik, przeznaczony dla tajnego transportu do Rosji sowieckiej.

\* Nicudany lot. Londyn, 9. 7. (AW.) Lotnik angielski Sourney, który wystartował z wysp Azorskich dla dokonania lotu do Montreal (Kanada) zmuszony został wskutek gęstej mgły do powrotu.

# Ćwierć wieku zbożnej pracy na chwałę Boga i Ojczyzny.

Onegdajszy obchód 25-lecia istnienia Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich w Lesznie.

Powitanie gości. Jak wiadomo w ubiegłą niedzielę obchodziło Tow. Katolickich Robotników Polskich 25 rocznicę swego istnienia. Już w przededniu tej uroczystości okazało się jakie uznanie i sympatje potrafił sobie Jubilat — Towarzystwo zaskarbić we wszystkich kolach społeczeństwa. Świadczyły o tem apele Towarzystwa i organizacji, które na łamach naszego „Głosu” oraz na swych zebraniach nawoływały członków do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym i zmanifestowania swych uczuć. Uznania te aż nadto są zrozumiałe. Wszakże Tow. Rob. Kat. służy propagandzie i realizacji najwznioślejszych haseł, szerzeniu i utrwalaniu prawdy i zasad chrześcijańskich, którym nasz byt, ład i kultura zawdzięczamy.

Z samego rana (w niedzielę) zaczęli przybywać z różnych stron przedstawiciele Tow. Rob. Katol. i goście, na których powitanie wyruszyli reprezentanci leszczyńskiego Obywatelstwa i miejscowego Towarzystwa ze sztandarem oraz orkiestrą 17 p. ul. na dworzec kolejowy. Po powitaniu gości, zaznajomieniu się i po krótkiej pogawędce ruszono pochodem przy dźwiękach orkiestry ku miastu, zdążając ulicą Dworcową do kościoła.

**Nabożeństwo i kazanie.** Uroczyste nabożeństwo odprawił patron Tow. Kat. Rob. ks. proboszcz Jankiewicz. Podniósł kazanie wygłosił umyślnie przybyły z Poznania ks. kanonik Dymek, wiceprezes Związku Kat. Tow. Rob. Nawiażując do słów Ewangelji św. wskazał kaznodzieja na opiekę Kościoła nad najszerszymi warstwami ludu, na olbrzymia błogosławiony wpływ, jaki Chrześcijaństwo na stopniowo coraz pomyślniejszy rozwój stosunków społecznych od wieków wywiera. Doniosłym krokiem na tej drodze było w myśl nauki Zbawiciela wystąpienie wielkiego papieża Leona XIII. z Encykliką Rerum Novarum: która dała zgodne z nakazem Nauki Chrystusa, najdoskonalsze rozwiązanie zagadnień społecznych, kładąc szerokie a mocne podwaliny pod gmach lepszej przyszłości świata, podwaliny sprawiedliwości, spokoju i szczęśliwości powszechnej.

Po nabożeństwie zaintonował, od ołtarza, ks. proboszcz Jankiewicz czcigodny nasz hymn: „Boże, coś Polskę” — którego pierwszą zwrotkę odśpiewał cały, wypełniający świątynię tłum wiernych z widocznym przejęciem i zapalem.

**Posiedzenie jubileuszowe.** Z kościoła udano się znowu pochodem przez miasto do Strzelnicy. Tu, w ogrodzie nastąpiło otwarcie posiedzenia jubileuszowego. Na wstępie Koło Śpiewu „Demiński” odśpiewało hymn: My chcemy Bogu! Obrady zagała i przewodnictwo obrad objął patron Tow. Rob. Kat. ks. proboszcz Jankiewicz, który po zwieźleń a pełnym przedstawieniu celu uroczystości i powitania przedstawicieli władz, gości i delegatów, udzielił głosu jako referentowi ks. kanonikowi Dymkowi.

**Referat.** wygłoszony z porywającą swadą i siłą przekonania wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie. W słowach prostych, przystępnych dla wszystkich a jednocześnie w formie i treści interesującej nawet najbardziej ocytanych pod względem literackim wymagających i z przedmiotem wykładu obeznanych inteligentów — przedstawił szanowny referent całokształt wpływu Dobrej Nowiny na polepszenie najszerszych warstw, ogrom zasług Kościoła, który wyzwolił niewolników i podniósł ich do godności ludzkiej, wyrzwalając ich dalej z pęt ucisku i dźwigając na coraz wyższy poziom duchowy i materialny. Proces tego wyzwolenia i uszczęśliwienia odbywał się stopniowo, powoli, ale jeżeli spojrzemy na dzieje ludzkości na przestrzeni wieków i lat tysięcy, to nie znajdziemy w nich podobnie wielkiego dzieła jakiego dla dobra uciśnionych i krzywdzonych dokonał Kościół Katolicki. Na drodze tego błogosławionego postępu chrześcijańskiego stanęła w ubiegłym stuleciu nowa przeszkoda w postaci socja-

lizmu. „Nauki” jego twórców są stekiem nieporozumień i błędów potępionych nie tylko przez Kościół i naukę, ale przez samo życie, które w jaskrawy sposób wykazało, że socjalizm przeciwny zascadom wjary, rozumowi i naturze, zamiast obiecanej poprawy, przynosi robotnikom tylko pogorszenie ich losu, groząc wróceniem państw i narodów w otchłań anarchji, reakcji pogańskiej, na dno zdziczenia i nędzy. To też Kościół stanął do walki z tem groźnym dla całej ludzkości niebezpieczeństwem, przeciwstawiając destruktynym usiłowaniom socjalistów twórczą pracę opartych na zasadach chrześcijańskich organizacji a w wiekopomnej Encyklice Rerum Novarum wskazał wielki Papież Leon XIII. całemu światu nowe, niezawodne drogi postępu. Na drogi te weszły u nas Kat. Tow. Rob. Polskich, których wytrwała, umiłowanie Boga i Ojczyzny opromieniona praca przynosi coraz obfitsze owoce dla dobra zarówno robotników, jak i całego społeczeństwa.

Za bogaty w treść, głęboko przemyślany i z porywającą mocą wygłoszony referat złożył przewodniczący ks. patron serdeczne podziękowanie ks. kanonikowi Dymkowi, po którego mowie rozległy się burzliwe, długo niemilkające oklaski.

**Sprawozdanie Zarządu** za okres 25 letniego istnienia Tow. odczytał sekretarz p. Gryczka. Towarzystwo powstało 6 września 1903 r. składając się z 25 członków. Liczba członków wzrosła w 1913 r. do 190. W okresie wojny liczba ta ze względów zrozmiałych zmniejszyła się, a potem w związku z wyzwoleniem kraju zaczęła wzrastać. Dziś skupia Towarzystwo imponującą liczbę bo 380 członków. — Dalsze szczegóły dotyczące działalności Tow. Kat. Rob. Polskich w Lesznie podamy w „Ognisku Domowym”.

**Wręczenie dyplomów.** Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu nastąpił uroczysty moment rozdania dyplomów. Przewodniczący ks. Patron zwrócił się do Jubilatów serdecznym przemówieniem, które wzruszyło swą treścią wszystkich zebranych, i zaczął wręczać dyplomy przejętym tą uroczystą chwilą jubilatów. Ze strony ich odpowiedzieli na słowa ks. Patrona p. p. Boberski i radca Górecki. (Listę nazwisk Jubilatów podamy w „Ognisku Domowym”).

**Przemówienia.** Rozpoczynając przemówienia powitalne, podniósł jako przedstawiciel władzy p. starosta Zenkeler wysoką wartość referatu, a następnie z punktu widzenia interesów Państwa doniosłość organizacji opartych na fundamentach Wiary i służących utrwaleniu spokoju, ładu i rozwoju społecznego. Imieniem miasta powitał zebranych i złożył życzenia Tow. Kat. Rob. Polskich oraz podniósł i znaczenie i zadania przewodniczący leszcz. Rady Miejskiej p. Nowakowski. Imieniem Magistratu oraz nieobecnego na uroczystości I. burm. p. Kowalskiego przemówił p. radca Górecki, prezes zarządów Towarzystw.

Dalsze przemówienia wygłosili p. p. Zieliński (prezes okręgu), dr. Błażejczyk (Kolo Śp. Demiński), Grzywaczyk (Kółko Rolnicze), Jankowski (Powstańcy i Woj.), Mazurowski (Zw. Podof. Rezerwy), Płaczek (Tow. Przemysł.), i inni, przyczem odbywało się wręczenie gwoździ do szandaru.

**Zakończenie.** Obrady zakończono wspólnym śpiewem „Robotnik to siła! Po wspólnym obiedzie odbył się po południu koncert i zabawa w ogrodzie Strzelnicy.

Przebieg i wynik uroczystości był podniosły i owocny. Jubilaci byli wzruszeni otrzym. dowodem uznania za ich prace. Uczestnicy obrad zacerpnęli nowych sił i wiadomości do walki o najpiękniejsze ideały dla chwały Boga i Ojczyzny. Wszystkie warstwy społeczeństwa zetknęły się, zadzierzgnęły mocniej swój kontakt, tak dla dobra powszechnego pożądany.

## Dosłowny tekst listu p. I. burmistrza Kowalskiego.

List p. I. burmistrza Kowalskiego, który podajemy poniżej w całości oryginalnym brzmieniu, wykracza swą treścią i formą poza ramy przyjęte dla polemiki i nie odpowiada pod tym względem ani ustalonym zwyczajom, ani przepisom przewidzianym dla sprostowań. Nie uważając listu tego za sprostowanie, drukujemy go w całej rozciągłości, aby dać jeszcze jeden, konkretny dowód nie tylko już dobrej woli i obiektywności „Głosu”, ale także naszej wyrozumiałości i cierpliwości, jakich podobnego przykładu, chyba żadne inne pismo nie dało. (red.)

Pierwszy Burmistrz.  
L. dz. .... /28. I.  
A.T.

Leszno, dnia 9. lipca 1928 r.  
Do Redakcji „Głosu Leszczyńskiego”

w miejscu.

W numerze 155 „Głosu Leszczyńskiego” z dnia 8 bm. na stronie 2, ukazał się artykuł zatytułowany „Burzliwa noc lipcowa w Leszczyńskiej Radzie Miejskiej”, zawierający prócz pospolitych obelg fakty,

niezgodne z rzeczywistością, wypowiedziane pod moim adresem. Zastrzegając sobie dalsze postępowanie z tego powodu, wzywam Redakcję do przepisom ustawy prasowej odpowiadającego umieszczenia w najbliższym numerze Swego pisma następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że Rada Miejska, znuzona licznymi moimi przemówieniami, z błyskawiczną szybkością załatwiła się z podwyżką opłat za gaz, prąd elektryczny i wodę. Prawdą natomiast jest, że do tego punktu obrad wcale nie zabierałem głosu, lecz p. Dyrektor Bethge, kierownik Miejskich Zakładów Światła, Siły i Wodociągów, który na podstawie cyfr i fachowych danych uzasadnił proponowaną podwyżkę. Poza dyr. Bethgem przemawiali jeszcze liczni pp. Radni z p. Przewodniczącym Rady na czele, co dowodzi, że twierdzenie autora artykułu jest zupełnie bezpodstawne a spowodowane jedynie osobistymi urazami do mnie. Prawdą też jest, że o kwestji podwyżki cen za produkty Miejskich Zakładów Światła, Siły i Wodociągów rozprawiano już od miesięcy na posiedzeniu Zarządu tychże Zakładów i Magistratu, oraz na niejawnym posiedzeniu

Rady Miejsk. Członkowie R. Miejsk. byli więc od długiego już czasu przygotowani na odnośny wniosek i doskonale poinformowani, że dotychczas. opłaty za tego rodzaju produkty były najniższe w Wojew. Poznańskim, że nawet p. Wojewoda z okazji rozpatrywania uchwały w przedmiocie wysokości funduszy rezerwowych naszych przedsiębiorstw komunalnych, zwrócił uwagę, na nikłą wysokość pobieranych opłat, że ostatnio na niejawnym informacyjnym — posiedzeniu Rady Miejskiej w sprawie rozbudowy elektrowni p. Dyr. Dziurzyński z Poznania pobieranie opłat w dotychczasowej wysokości nazwał słusznie złą gospodarką. Panowie Radni więc nie wskutek znuzenia licznymi moimi przemówieniami, lecz ponieważ byli o sprawie wyczerpująco poinformowani, nie zajmowali się tą sprawą tak długo, jak innymi sprawami porządku obrad.

2. Nieprawdą jest twierdzenie, że przez długie miesiące nikt się nie mógł dowiedzieć ile kosztować będzie gmach dla straży pożarnej, natomiast prawdą jest, że Magistrat przed rozpoczęciem budowy gmachu straży pożarnej przesłał sprawę do Rady Miejskiej, która po zbadaniu planu i kosztorysu uchwaliła na publicznym posiedzeniu, odpowiedni kredyt na budowę. Prawdą także jest, że w roku bieżącym Magistrat prosił o dodatkowy kredyt, który Rady Miejska z okazji przyjęcia budżetu uchwaliła i następnie po kilku miesiącach na wniosek Magistratu zmniejszyła, z powodu uzyskania mniejszej, jak pierwotnie się spodziewano, pożyczki z Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu.

3. Nieprawdą jest, że od miesięcy nikt nie mógł się dowiedzieć, co stało się z sikawką i ile za nią wypadnie zapłacić. Kwestja ceny bowiem za sikawkę była swego czasu przy sposobności obrad nad zakupem sikawki motorowej Radzie Miejskiej na publicznym posiedzeniu podana. Na kupno sikawki zbierano przez kilka lat fundusze uchwalane zawsze na publicznych posiedzeniach Rady Miejskiej. Nieprawdą jest także twierdzenie, że zakupiona sikawka (o kupno której zresztą sam wcale nie traktowałem), jest „niedostoszowana” do naszych warunków, natomiast prawdą jest, że brakujące spójniki systemu Storza musiały być specjalnie zagranicą sfabrykowane i obecnie spójniki te zostały natychmiast pod odbiorze sikawki i stwierdzeniu, że tych części fabryka zaraz dostarczyć nie może, zamówione i są w drodze. Prawdą jest ponadto, że nikt dotąd nie zapytywał się o sikawkę, aż wreszcie podniósł tę kwestję atakujący stale tak Magistrat, jak inne władze polskie „Lissaer Tageblatt”, podając prawdopodobnie umyślnie, fałszywe ceny. „Lissaer Tageblatt” w jednym z swych artykułów niedwuznacznie nadmienił, że korzystniej mogłoby być nabyć sikawkę w Niemczech. Od tej dopiero chwili stała się sikawka powodem niekulturnych wprost ataków na Magistrat. Stan sprawy dot. dostarczenia sikawki nie był również nigdy traktowany jako tajemnica, przedstawiciele pism, chcąc o czemś poinformować swych czytelników, mogą niektóre informacje otrzymać w drodze osobistego wywiadu. Tak traktuje sprawy każde szanujące siebie poważne pismo, które pragnie dać swym czytelnikom zgodne z istotnym stanem informacje, a nie traktować ich plotkami pobieranymi w kawiarniach lub na ulicy. Prawdą jest, że przedstawiciel „Głosu Leszczyńskiego” dotąd nigdy nie zwracał się do Magistratu po wyjaśnienia w sprawach gospodarki miejskiej. Nie można wymagać, aby Magistrat występował tchórzliwie z wyjaśnieniami na skutek nieuzasadnionych i obelżywych ataków w pismach.

4. Nieprawdą jest, że nikt nie mógł się dowiedzieć, co kosztować będą i w jakim celu prowadzone są procesy. Nieprawdą jest również, że jeden proces za drugim jest przegrywany. Prawdą jest, że o prowadzonych procesach poinformowani są wszyscy członkowie Magistratu, a co one kosztować będą, dowie się Rada Miejska i szersza publiczność ze sprawozdania z wykonania budżetu. Prawdą jest, że prowadzone dotąd nieliczne procesy były z małymi wyjątkami wygrywane, o czem również był stale informowany Magistrat.

Redakcja oczywiście nie mówi, co rozumie przez wyraz „nikt”. Jeżeli ma na myśli ogół publiczności, to powinna wiedzieć, że sprawy procesowe należą w przeważającej mierze do spraw poufnych, bądź to ze względu na osobę prowadzącą proces, bądź to ze względu na charakter procesu.

Jeżeli w artykule swoim pragnie Redakcja zarzucić mnie, czy też Magistratowi, odrzucenie propozycji przyjęcia 4.000 zł, to powinna, chcąc swego czytelnika zgodnie z prawdą poinformować, szukać wyjaśnienia u źródła, a nie u osób, czy to osobiście zainteresowanych, czy też złośliwych. Błędne bowiem informacje nie wyjdą na korzyść ani czytelników, ani państwu. — W sprawie odnośnej chodziło nie tylko o rozszczenie miasta, lecz o występki karny. Widocznie i Prokuratura uważała sprawę za uzasadnioną, skoro przeciw odnośnej osobie wystąpiła z oskarżeniem publicznym. Wprawdzie przed oddaniem sprawy do Prokuratury odnośna osoba — widocznie nie bez powodu — zaoferowała miastu poważną kwotę 4.000 zł. Przyjęcie tej propozycji wobec zarzutu występku karnego równałoby się jednakże pobraniu łapówki i naraziłoby słusznie Magistrata na postępowanie dyscyplinarne.

Wreszcie nieprawdą jest, że Magistrat prowadził proces z „Przeglądem Porannym”. Prawdą natomiast jest, że przeciw pismu temu wystąpił z oskarżeniem publicznym Prokurator z powodu artykułu, podobnego do artykułu umieszczonego w „Głosie Leszczyńskim” i że skutkiem tego oskarżenia Redaktor wymienionego pisma został ukarany.

5. Nieprawdą jest twierdzenie, że na porządku dziennym były ciągle moje żale i pretensje i wciąż tylko moja osoba, natomiast prawdą jest, że na porządku dziennym, zwłaszcza ostatnich posiedzeń, były stale żale i interpelacje w sprawie „Głosu Leszczyńskiego“, do których, jako gospodarz miasta i Kierownik Magistratu musiałem zająć stanowisko.

6. Nieprawdą jest twierdzenie, że „ogólna jest opinia w mieście“, iż gospodarka moja staje się zbyt kosztowna, że „niepotrzebne są“ zbyt wysokie poniesione wydatki na „kupna domów (wil), na pałacyk dla straży pożarnej, na niedostępowaną do naszych warunków sikawkę, na pismo tygodniowe“. Prawdą natomiast jest, że większość obywateli miasta przez usta swoich wybrańców, tj. Radców i Radnych miasta, mój kierunek polityki gospodarczej dotąd akceptowała i nadal akceptuje, uchwalając rozpoczęcie kupna i budowlę, jak wreszcie wydawanie rzekomo tak kosztownego pisma tygodniowego jako specjalnego organu Magistratu.

Prawdą jest, że kiedy chodziło o kupno wili, Magistrat kilkakrotnie odrzucił ofertę p. Wysockiego, nie przedstawiając sprawy Radzie Miejskiej. Dopiero na wyraźny wniosek Rady Miejskiej zdecydował się Magistrat również na kupno. Prawdą jest, że ja osobiście nie spowodowałem uchwały w tym przedmiocie.

Prawdą jest, że o budowie „pałacyku“ dla straży pożarnej decydowały również oba ciała miejskie, którym przedłożono szczegółowe rysunki i kosztorysy. Budowa strażnicy była zresztą konieczna, albowiem dotychczasowe pomieszczenie drogiego sprzętu straży pożarnej w wilgotnej szopie razem z zapasami opałowem, jest pod każdym względem nieodpowiednie.

7. Prawdą jest, że liczne niedomagania w gaszeniu pożarów polegały wyłącznie na braku odpowiednich sprzętów ratowniczych. Zakup sikawki motorowej był zatem konieczny i konieczność tę uznały oba ciała miejskie, powziawszy odnośną uchwałę, a nikt dotąd prócz „Głosu Leszczyńskiego“ w ostatnim numerze nie kwestjonował konieczności usunięcia niedomagań.

8. Twierdzenie, że kosztem miasta chcę zaspokoić moje idee literackie, jest wymysłem autora artykułu i pozbawione wszelkiego najdrobniejszego pozoru obiektywności, gdyż na posiedzeniu Rady Miejskiej publicznie oświadczyłem, że pismo to pod nazwą „Wiadomości miasta Leszna“ będzie informować pp. Radnych miasta i obywateli o pracach bieżących i zamierzeniach Magistratu i Rady Miejskiej miasta Leszna, że zgola nie będzie się zajmować sprawami politycznymi. Nieprawdą jest twierdzenie, że nikt z pp. Radnych nie poparł „propozycji I. Burmistrza“ — (uchwała Magistratu dla autora widocznie nie istnieje, jak gdyby miastem rządził nie Magistrat, lecz tylko I. Burmistrz) — Prawdą natomiast jest, że kilku mówców przemawiało za i kilku przeciw wydawnictwu i że zarządzone tajne głosowanie 12 głosami przeciwko 8 głosom przy 2 wstrzymujących się od głosowania, rozstrzygnęło sprawę na korzyść Magistratu.

O bezproduktywności urzędowego organu publikacyjnego Magistratu mowy być nie może. Nieprawdą jest, że wydawanie takiego pisma naraziło miasto na znaczne koszty, albowiem stwierdzono z rachunków, zapłaconych w ubiegłym półroczu Wydawnictwu „Głosu Leszczyńskiego“, że wydawanie pisma urzędowego przyczyni się w znacznej mierze do zaoszczędzenia wydatków na publiczną ogłoszenia.

Jeżeli chodzi o kwestję potrzeby, to bez wątpienia istnieć musi pismo urzędowe tam, gdzie fałszywymi informacjami i brakiem wywiadów w kwestiach interesujących ogół, wprowadza się publiczność w błąd. Pismo urzędowe, informujące czytelników zgodnie z prawdą i wyczerpująco w kwe-

stjach gospodarki miejskiej, zapobiegnie przedewszystkiem szkodliwym dyskusjom, wywołanym niesumienną krytyką i pogłoskami ludzi złośliwych, pragnących przeważnie powetować osobiste urazy plotkami, uchybiającymi władzom polskim i wywołującymi tym szkodę ogółowi. Z tej też przyczyny njejedyn obywatel powitał pierwszy numer „Wiadomości miasta Leszna“ z entuzjazmem, uznając, iż nadszedł najwyższy czas wydawania takiego pisma.

9. Nieprawdą jest twierdzenie, że używam taniach, niby demokratycznych frazesów w odpowiedzi, jak zaspokoić głód mieszkaniowy, natomiast prawdą jest, że za moją inicjatywą, jako gospodarza miasta, buduje się „pałacyk“ dla strażaków, gdzie znajdują pomieszczenia 8 rodzin robotniczych, wzgl. strażaków, dalej budynek przy ul. Młyńskiej dla 24 rodzin robotniczych, pozatem kilka prywatnych budowl dla finansowem poparciem z mej strony. Prawdą jest wreszcie, że przez cały czas mego urzędowania stawiano domy mieszkalne, o ile siły finansowe miasta starczyły; tak n. p. postawiono kilka budynków na terenie „Zameczka“, a stary budynek przebudowano na mieszkania, przy ul. Lipowej stanął wielki dom mieszkalny; tamże wybudowano przy zabudowaniach gospodarczych dom mieszkalny; wreszcie wystawiono dom mieszkalny przy ul. Wałowej.

To samo tyczy się wyszukania pracy dla bezrobotnych. Dowodem na moje twierdzenie są liczne roboty ziemne, wykonywane od samego początku mego urzędowania, n. p. brukowanie ulic Leszczyńskich, Komeniusza, Dworcowej, części Rynku, Alei Krasińskich, Feuera, Kluczowej, Osieckiej i obecnie ul. Kościńskiej.

10. Nieprawdą jest twierdzenie, że zaczęłem galerję, lecz prawdą jest, że w trakcja jednego z mych przemówień stwierdziłem obecność aż kilku panów z redakcji „Głosu Leszczyńskiego“, podczas gdy na zwykłych posiedzeniach zaledwie jeden przedstawiciel był obecny.

Zarzut gadulstwa jak i inne tego rodzaju zarzuty są bezpodstawne i wyrazem obrzydliwego postępowania autora artykułu, mojem zdaniem zupełnie zrylowanego człowieka.

11. Zarzut nieszczerości, braku odwagi i nieszlachetnej dążności wprowadzenia opinii publicznej w błąd, zwalania swych własnych win na cudze plecy, mógł się zrodzić jedynie w złośliwym umyśle autora artykułu, gdyż każdy obywatel leszczyński wie, że wymienione niecioty nie należą do słabych stron mego charakteru. Dowodów na to swoje twierdzenie autor nie przytacza, lecz opowiada coś zgola niezrozumiałego o członkach Magistratu, Tow. Właścicieli Nieruchomości i wreszcie o „Głosie Leszczyńskim“.

Twierdzenie autora, że ubliżyłem członkom Magistratu jest nieprawdziwe, natomiast prawdą jest, że na zapytanie jednego z członków Magistratu, objaśniłem Kolegium, że Kierownik Magistratu nie jest tylko „Primus inter pares“, lecz przelożonym reszty członków Magistratu i przysluguje mu pewne prawo dyscyplinarne. Gdzie więc wybryk, który chciałem zatuzować? Kłamiłwem więc jest twierdzenie, że ja w celu zatuzowania tego wybryku zamierzałem wzmówić (w kogo nie podaje autor, zapewne w członków Kolegium Magistratu), że „Głos Leszczyński“ obraża Magistrat, prawdą natomiast jest, że wyraźnie oświadczyłem na posiedzeniu Magistratu, żeby Kolegium nie liczyło się absolutnie z moim slosunkiem do „Głosu Leszczyńskiego“ lecz uchwałę powzięło bez oglądania się na mnie; prawdą też jest, że w głosowaniu nie brałem udziału (jak to uczynił na posiedzeniu Rady Miejskiej członek Zarządu „Głosu Leszczyńskiego“, p. Radny Józef Rzepka, w sprawie „Głosu“), że wreszcie oświadczyłem chęć opuszczenia gabinetu podczas obrad nad tym punktem, lecz zamiaru mego

wykonać nie mogłem, z powodu protestu członków Kolegium.

12. Nieprawdą jest, że szczególnie „bezpartyjny głos“ stał się przedmiotem moich ataków, lecz prawdą jest, że na ubliżające Magistratowi i mnie zupełnie bezpodstawne artykułki „Głosu“ poza sprostowaniem, do którego Redakcja dopisała pół strony swych uwag, które stały się powodem pogłębienia konfliktu pomiędzy Magistratem a „Głosem Leszczyńskim“, odpowiednio zareagowałem w Radzie Miejskiej, spowodowany do tego interpelacją pp. Radnych Tuliszkę, Szurkowskiego i Hliskiego.

13. Końcowe oświadczenie autora artykułu odsadzające mnie zupełnie od czci i wiary i wmaiwiające w swych czytelników, że jestem karygodnym kłamcą, że wypowiedziałem karygodny fałsz, za który jednak nie można mnie czynić odpowiedzialnym, ponieważ zastaniam choremi nerwami, jest jak wszystkie inne twierdzenia, bezpodstawne i nieprawdziwe, natomiast prawdą jest, że po ogłoszeniach w „Lissaer Tageblatt“ ukazały się w „Głosie Leszczyńskim“ w nr. 116 z dnia 20. V, i 118 z dnia 23. V. br. dwa artykuły pisane wierszami, w których autorowie krytykują „francuska i paryska“ sikawkę, nazywając ją zaciną zabawką itp.

Czy wobec takich ataków oświadczenie moje było pozbawione cienia prawdy, nawet pozorów, śmiem wątpić. Każdy nieprzyćmiiony żąda od wetu i zemsty umysł przyznać musi, że przypuszczać mogłem, iż Redakcja „Głosu“, umieszczając atak na sikawkę sprowadzoną z Francji, tem samem wobec niefabrykowania tych pojazdów w kraju, jest zwolennikiem zakupu w najbliższej od nas odległości i kraju, który tego rodzaju pojazdy fabrykuje, więc w Niemczech.

14. Nieprawdą wreszcie jest twierdzenie, że atakowałem „Głos“ za działalność narodową, prawdą natomiast jest, że bronilem się jedynie przed zarzutami niesłusznie przeciwko mnie skierowanymi i szarpaniem mej czci. Prawdą także jest, że walkę prowadzonej ze mną od dłuższego czasu przez „Głos Leszczyński“ nie mogłem i nie mogę uznać za dowód patriotycznej działalności, zwłaszcza, że we walce tej, jak wykazałem wyżej, operuje się zwykłym bluffem i liczy się na naiwność czytelników.

Postępowanie takie nie broni „spraw żywoitych“ pogranicza. Ich broni jedynie wytyczona przez prawdziwego polaka. Chciałbym, żeby tej pracy nie przeszkadzano pisaniem sensacyjnych artykułków z wisle mówiacami napisami tłustym drukiem, uchylając się od rzeczowej krytyki, opartej na mozaknie zebranych dowodach.

Kowalski.

Powyższemi wywodami p. I. burmistrza Kowalskiego zajmemy się w jutrzejszym numerze „Głosu“. (red.)

**\*\* Najpiękniejsze dziecko Paryża.** W paryskim Jardin d'Acclimatation odbył się onegdaj konkurs najpiękniejszego dziecka Paryża. Współwzodniczyło ponad 2.000 dzieci, podzielonych na trzy kategorie: od 1—2 lat, od 2—3 lat i od 3—4 lat. Palmę zwycięstwa zdobyła 3-letnia Denise Alergard, której jurj przyznało tytuł najpiękniejszego dziecka Paryża.

**\*\* Czerwony najmita.** Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki ofiarował Gorkiemu na stały pobyt pałac ks. Woroncowa-Daszków na Krymie. Gorki spędzi całe lato w tej wspaniałej rezydencji a potem powróci do Moskwy, ażeby objąć stanowisko komisarza, oświecenia publicznego. Lekarz Gorkiego, Plefner, oświadczył, że stan zdrowia pisarza jest zadawalniający, i że nie potrzebuje wracać już do Francji. Przed wyjazdem na Krym Gorki uda się do Leningradu, gdzie zostanie uroczystie przyjęty przez tamtejszą Akademię Umiejętności.

STEFAN SZUSKI.

## Wieczne Miasto.

(4)

(Ciąg dalszy.)

— Tego ci nawet w przybliżeniu powiedzieć nie mogę, wiem tylko, że w krajach poza europejskich jest trzystadziesięci dwa ordynaryjaty biskupie, a w każdym musi być napewno po paruset księży.

Spiesznie zjadłszy śniadanie, Swirski wstał i zaczął się zęgnąć.

— Ach, panie kochany, jeszcze jedną mamę proszę do pana, widzi pan, jak my jesteśmy zachlani. Dziś wieczorem idziemy do teatru na operę, właśnie dostałem bilet do loży. Jest tam cztery miejsc, czy nie byłby pan łaskaw towarzyszyć nam?

— Ależ, doprawdy, panie doktorze, zawstydzacie mnie państwo, swoją uprzejmością.

— No, chyba żadna uprzejmość z naszej strony nie zdola wyrównać naszego długu.

— Proszę pana — przerwał mu Swirski gwałtownym gestem.

— No, już wiem, pan nie lubi, żeby o tem wspominać. Kiedy to, proszę pana, chodził w danym razie i o nas samych trochę. Nie znamy włoskiego języka, w pańskim więc towarzystwie jesteśmy śmielsi.

— Jeżeli więc pan nie ma innych zamiarów na dzisiejszy wieczór, i nie bardzo do tej pory zaudził się w naszym towarzystwie, to bardzo prosimy — powiedziała doktorowa serdecznym tonem, ściskając mu rękę.

Nie było innej rady, tylko trzeba było iść z nimi.

O godzinie kwadrans przed dziewiątą wieczorem zastukał Swirski do saloniku Koderów. Byli oni już gotowi do wyjścia, panie bowiem obawiały się stracić jedną choćby minutę z oczekującej ich

przyjemności.

Wystawiano nieśmiertelną operę „Romeo i Julia“. Gdy z uderzeniem godziny dziewiątej wchodzili do ogromnej i wspaniałe urządzonej sali teatru Constantzi, była ona już po brzegi wypełniona. Za chwilę światła przygaszono i rozpoczęła się uwertura.

Ze sceny popłynęły rzewne tony, wykonanie artystów było ponad wszelką miarę.

Swirski z zainteresowaniem obserwował siedzącą przed nim Lili. Po pierwszej arji oczy jej zaczęły błyszczyć fosforycznie, na twarzy zjawiał się gorący rumieniec.

Podczas pierwszego antraktu, matka zauważyła to jej podniecenie i nachylając się, zapytała:

— Co ci, dziecko?...?

— Nie, matko... Ach, jak jestem szczęśliwa, że mogę tu w tem wspaniałem wykonaniu widzieć arcydzieło Szekspira, które tak bardzo kocham.

— Nie trzeba się egzaltować, dziecko...

W miarę rozwoju akcji na scenie, to jej podniecenie wzmagalo się. A gdy przyszły sceny końcowe, lzy wystąpiły jej pod powiekami.

Sliczna była z rumieńcem na twarzy i rosą na aksamitnych oczach.

Gdy wychodził, zwróciła się do ojca:

— Ach, ojczulku, musimy pojechać do tej Werony. Niech choć zobacze to miasto, w którym tak umiano kochać i cierpieć...

— Rozemruje się pan bardzo — odezwał się ze śmiechem Swirski — bo Weronę utraciła już zupełnie swój dawny, romantyczny charakter średniowiecza. Jest obecnie dużem miastem przemysłowem.

— Czemuż to w tem życiu zawsze trzeba się rozczarowywać — ze szczerem westchnieniem powiedziała dziewczę.

Przez dwa dni następne nie widział się Swirski ze swymi przyjaciółmi, pracował bowiem w bibliotecce, chciał bowiem jaknajprędzej skończyć swoje studjum o humanistach polskich wieku XV., aby ho-

norarium za nie zasilić mogło jaknajprędzej topniejące jego fundusze.

Trzeciego dnia dopiero, wracając po południu do siebie, spotkał się z nimi w halu hotelowym, siedzieli przy stoliku, popijając napoje chłodzące.

— Co się z panem dzieje? — mówił doktor ściskając jego rękę. Tak dawno już nie widzieliśmy się, mieszkając pod jednym dachem.

— Mam pilną robotę...

— Proszę, siadać pan... Pozwoli pan angielskim zwyczajem, który i my, niestety, przyjęliśmy, skłamać „soda and whisky“ czy też woli pan, jak i Lili „gelati“.

— To już wolę to ostatnie, bo rzeczywiście zaczyna się już robić gorąco — odpowiedział Swirski siadając.

— Panu już tyle zawdzięczamy, że doprawdy, czuję się ośmielonym, prosić pana jeszcze o jedną radę...

— Ale owszem, chętnie służę!

— Moje panie przeczytały dziś w paryskim „Matinie“, że w najbliższą niedzielę ma się odbyć kanonizacja błogosławionej Teresy od Dzieciątka Jezus i zapalały gorącą chęcią być na tej uroczystości. Czy byłby pan łaskaw poradzić nam, w jaki sposób możemy się postarać o bilet wejścia do bazyliki?

— Najlepiej przez swoją ambasadę.

Doktor pomyślał przez chwilę, wreszcie odpowiedział:

— Kiedy to, proszę pana, mam takie skrupuły? Należy do partji separatystów, która propaguje bezwzględny bojkot Anglików. Gdybym więc tu zwrócił się z prośbą o uprzejmość do angielskiej ambasady, mogłoby mi później robić zarzuty, że inaczej mówię w kraju, a inaczej postępuję zagranicą.

— Może i słuszny pogląd — odpowiedział Swirski. W kancelarji watykańskiej trudno jest dostać bilet bez listu polecającego.

# Z POGRANICZA.

## KRONIKA.

Sroda, dnia 11 lipca 1928 r.  
Pelagii P. M.

W. st. g. 3. m. 28. Z. st. g. 19. m. 55.

W. ks. g. 0 m. 21. Z. ks. g. 13. m. 13.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandmiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach. — Wtorek, dnia 10. 7. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 15, wiatr połd. zachodni o predk. 1 m/s pogodniernia ciśn atmosferyczne 758,8 wilgotność 78%, w ubiegłe dobie temperatura najwyższa + 21,9 najniższa + 9,5, ilość opadu 0,0

—o—

## LESZNO.

1) **Rekolekcje.** Z inicjatywy III. Zakonu św. O. Franciszka odbędą się za zezwoleniem naszego Wielb. O. Dyrektora ks. proboszcza Jankiewicza, w dniach od 11—15 b. m. rekolekcje dla wszystkich parafjan w Lesznie. Nauki wygłosi Wiel. O. Grzegorz z Wielunia, redaktor Szkoły Serafickiej (pismo tercjańskie). Zaprasza się jak najserdeczniej wszystkich Szan. Obywateli z miasta i okolicy, ażeby uczęszczali jak najliczniej na nauki. aby przez nie podnieść ducha i pokrzepić serca słowem Bożem, do dalszej pielgrzymki ziemskiej. Na zakończenie rekolekcji przebłaganie Najśw. Matki Bożej za zniewagi i bluźnierstwa. Nauka wstępna w środę, dn. 11 b. m. wiecz. o godz. 8 w kościele. Porządek dalszy ogłoszony zostanie z ambony i przy drzwiach kościelnych.

2) **Ze sportu.** Ubiegłej niedzieli zakończyły się rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo klasy C tutejszego podokręgu. Mecz „Sokół“ Leszno — „Stella“ Śmigiel 8:0 przyniósł Sokółowi nowe 2 punkty. Mi-

## Z NASZEJ DZIELNICY.

a) **Międzychód.** (Ku czel bohaterów.) Jak wiele innych miejscowości, tak i kresowe miasto Międzychód uczciło poległych w powstaniu wielkopolskim bohaterów, widocznym znakiem wdzięczności w postaci pomnika, którego odsłonięcie i poświęcenie odbyło się w zaprzęskiej niedzielę. Poświęcenie pomnika, który stanął staraniem miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków, dokonał przy licznej udziale publiczności ks. prob. Kowalczyk. W uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe towarzystwa i bractwa zarówno świeckie jak kościelne oraz liczne delegacje zamiejscowe.

b) **Bydgoszcz.** (Zemsta złodziei leśnych.) Na idącego wraz z żoną leśniczego majątku hr. Potulickiej w Niedoli p. Stanisławskiego napadło niespodzianie kilku opryszków, którzy poturbowali go do krwi. Jeden z napastników uderzył Stanisławskiego siekierą w kark tak silnie, iż ten nieprzytomny upadł na ziemię. Przy pomocy żony, której napastnicy oszczędzili, Stanisławski dowłókł się do domu, gdzie oddany został opiece lekarskiej. Stan jego zdrowia jest groźny. Napad miał być aktem zemsty za tropienie złodziei leśnych. Policja wszczęła dochodzenie i aresztowała sprawców bandyckiego napadu.

c) **Bydgoszcz.** (Doczeje może doprowadzić nadużycie alkoholu.) Właściciel dużego gospodarstwa w Małym Głównie pod Wejherowem, powracał do domu w stanie silnego podniecenia alkoholowego, prowadząc rower. W tym samym czasie szedł drogą parobek, 15-letni Bonin, służący w sąsiednim majątku u p. Puszkę. Chcąc użyć pijanemu zaproponował mu odprowadzenie roweru. Podrażniony tem pijany Zakrzewski, dobył rewolweru i strzelił za uciekającym już parobkiem, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarza aresztowano.

d) **Chojnice.** (Bezczelne kłamstwa gdańskich celników.) W tych dniach przejeżdżał przez granicę polską w pow. chojnickim samochodem z Gdyni do Niemiec prof. Marton, obywatel szwedzki, wraz z żoną i córką. Z powodu spóźnionej pory, nie mogąc przebyć granicy, p. Marton postanowił przenoćować w samochodzie. Na pytanie policjanta dlaczego nie udaje się do hotelu w Chojnicach, odpowiedział, że był tam, jednak zastał go w takim stanie, że woli przenoćować w swoim samochodzie w polu. Poza tem prof. Marton oświadczył, że urzędnicy celni w Gdańsku przy przejeździe jego przez granicę Wolnego Miasta w stronę Polski, zwrócili mu uwagę na nędzę w Polsce, oświadczył m. in. że w hotelach polskich obleżą go wszy i inne robactwo. Fakt ten dowodzi, że urzędnicy w Gdańsku w podobnych okolicznościach podają oszczercze informacje o Polsce, usiłując wywołać u cudzoziemców niechęć do przejazdu przez Polskę. Jak się okazało, na skutek dochodzeń, p. Marton nie był w hotelu w Chojnicach, który zresztą jest własnością Niemca i prowadzony jest we wzrorowym porządku.

e) **Gdynia** (Rozwój przedsiębiorstw handlowych) Rozwój polskich przedsiębiorstw handlowych tak hurtowych jak i detalicznych postępuje z każdym dniem. Jesteśmy świadkami szybkiego i najczęściej zdrowego wzrostu warsztatów pracy, które zakładane nie raz w warunkach nadź trudnych do-

strzostwo podokręgu zdobyła drużyna „Sokoła“ leszczyńskiego wywalczwszy 18 punktów na 20 możliwych, przyczem do unieważnienia jednej z gier przyczyniło się kierownictwo drużyny. Młoda drużyna „Sokoła“ mając wszelkie dane wejścia do klasy B. będzie w przyszłości godnym przeciwnikiem drużyn B-klasowych tegoż podokręgu.

1) **Kl. Sp. „Pogoń“.** Dziś we wtorek, dnia 10. bm. po poł. o godz. 6-tej trening piłki nożnej i lekk. atlet. na placu przy ćwiczeni miejskiej. Zarząd.

2) **Znaleziono** książeczkę do nabożeństwa. Do odebrania w eksp. „Głosu“.

—o—

## ZABOROWO.

zo; **Stow. Młodych Polek.** Jutro w środę, o godz. 8-mej wiecz. zebranie zarządu i patronatu. w szkole. O przybycie prosi Przewodniczącą.

—o—

## ZBĄSZYŃ.

zn) **Nalwanych nie sieje...** W mieście Zbąszyniu mieszka znana w całej okolicy „mądra“, do której zjeżdżają klienci z bliższych i dalszych, a nawet bardzo dalekich stron, aby szukać u niej porady w wszelkich chorobach, przygodach i niepowodzeniach. Pani „doktor“ groźną dochodzenia, sądząc, z powodu bardzo wątpliwych skutków jej praktyki i dochodzenia te biorą dla niej przebieg widocznie niepomysłny. Niezawodnie z tego powodu też zalewa ona robaka raz po raz, ale pewnego dnia załaziła go tak porządnie, że zasnęła i wyrzuciła się na ulicy, wpadając do ścieku. W tej sytuacji obstała ją gawiedź uliczna, skierowując pod jej adresem nie bardzo pochlebne uwagi. Doradczynią dusz chorych i przygnębionych, zajęła się policja i odstawiała do domu. Cóż na to pacjenci „mądrej“ pani?

chodzą po czasie do energicznego do wyników bardzo wysokich. Nadmorski Skład Obuwia w Gdyni ul. Portowa, zapoczątkowany przed dwoma laty w rozmiarach małych, rozszerzył swój magazyn sprzedaży i warsztaty, przenosząc się do nowego lokalu handlowego tuż obok dawniejszej i zapoczątkowując działy fabrykacji cholewek dla obuwników, oraz fabrykacji obuwia na podszwach gumowych i reparacji tegoż obuwia. W magazynie swoim prowadzi Nadmorski Skład Obuwia towar pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

— (Wyścigi konne.) Dnia 21 i 22 b. m. odbędą się na przygotowanym torze wyścigowym w Redłowie pod Gdynią konkursy hipiczne, zorganizowane przez Pomorskie Towarzystwo Zachęty do hodowli koni w Grudziądzu. W konkursach wezmą udział pułk szwoleżerów w Starogardzie, oraz Oficerska Szkoła Jazdy w Grudziądzu.

d) **Katowice.** (Skaranie hakatysty.) Sąd powiatowy skazał na sześć tygodni aresztu budowniczego Franciszka Skalca, który w kwietniu b. r. w tramwaju idącym z Królewskiej Huty do Katowic głośno oburzał się, że publiczność mówi po polsku, oraz twierdził, że Śląsk należy i będzie należał do Niemiec, a Polacy mogą się wynieść do Warszawy.

**Katowice.** (Zużytkowanie pożyczki amerykańsk.) Śląska rada wojewódzka postanowiła zużytkować wielką pożyczkę śląską w sposób następujący: Śląski urząd wojewódzki 40 250 000 zł, gminy wyznaczone otrzymają 2 milj. zł, przedsiębiorstwa 1 250 000 zł. Ponadto pożyczki dla miast, wydziałów powiatowych i gmin wiejskich wynoszą 34 652 000 zł. Reszta pożyczki, t. j. około 20 milionów zł, ulokowane zostały w oddziale centrali Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie z terminem końcowym 31-go marca 1929 r.

— (Zszerzenie Huty Królewskiej.) Gm. Wielkie Hajduki oraz Chorzów mają być przyłączone do Królewskiej Huty. Jak dotychczas, wyraziła tylko rada gminy Wielkich Hajduk. zgodę na przyłączenie. Władze nadzorcze w tej sprawie zajęły stanowisko przychylnie. Po przyłączeniu gmin do Królewskiej Huty miasto miałoby około 130 tysięcy mieszkańców.

— (Ostateczna likwidacja szajki bandyckiej.) — Ostatni członek groźnej swego czasu szajki bandyckiej Zielińskiego, niejaki Kasprzyk, mający na sumieniu szereg włamań i napadów, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Równocześnie dwie paskerki zamieszane w tę sprawę otrzymały siedem i dziesięć miesięcy więzienia.

**Królewska Huta** (Pomoc dla ofiar burzy.) — Magistrat postanowił udzielić wszystkim poszkodowanym przez burzę pożyczki na 3 proc. rocznie, celem naprawienia uszkodzonych obiektów. Dotychczas zarejestrowano szkód na sumę 2 000 000 zł.

## Nowe agentury „Głosu“

Osoby chcące się podjąć przyjmowania prenumeraty (ogłoszeń płatnych i t. d.), „Głosu“ w miejscowościach, gdzie jeszcze niema agentury naszego pisma, zechcą się zgłosić w najbliższym czasie osobiście lub listownie

## Głosy publiczne.

**Ostrzeżenie.** Jest sobie takie małe piśmanko, które można nabyć w księgarniach kolejowych, w cenie 10 gr. Wcisnęto mi je kiedyś na stacji w rękę. — Tytuł: „Szabeskurjer“. Czytam więc i dowiaduję się z niego — że jest to piśmanko walczące z żydostwem, następnie z tymi, którzy Żydów popierają, pomagają im wynajmować mieszkania, oraz z tymi — którzy kupują u Żydów. — O nieba! Cała strona o Lesznie! Ba! Fotografie! Sami znajomi z Leszna. Panie i panowie. Aż 11 zdjęć kupcy, urzędnicy na wyższych stanowiskach — żony doktorów, adwokatów i t. d. A wszystko to na stronie 4-tej „Szabeskurjera“ nr. 13.

Ciekawe — prawda? Jak to nie w takim Lesznie nie można zrobić aby nie wiadano w Poznaniu, lub gdzieindziej. Cóż więc pocniemy. — Czyż będziemy się nadal narażali na fotografie naszych znacznych twarzy w tem piśmanku — czy uderzywszy się w piersi, przestaniemy kupować u Żydów? Rozważcie sami, co lepsze. X.

## Z CAŁEJ POLSKI.

p) **Łódź.** (Likwidacja więzienia.) W Łodzi zaszedł nienotowany dotąd w Polsce fakt zlikwidowania więzienia śledczego. Areszt śledczy utrzymywany był dotychczas kosztem miasta. Z dniem 1 b. m. magistrat oświadczył, że według zapowiedzi, przestaje łożyć na utrzymanie więzienia. Ponieważ zaś w budżecie minist. sprawiedliwości, nie wstawiono sumy potrzebnej na utrzymanie aresztu, starosta łódzki zarządził likwidację więzienia. W chwili obecnej w areszcie przebywa około 100 osób. Starosta oświadczył, że mniej groźnych aresztantów wypuści na wolność, a resztę przeniesie do więzienia karnego.

p) **Łódź.** (Wielkie zamówienia sowieckie.) Przemysł od dłuższego czasu pertraktacje łódzkiego przemysłu z Sow. Tajm. weszły obecnie w decydującą fazę konkretnych rokowań. W związku z tem przybywają do Łodzi przedstawiciele kontrahentów sowieckich: Martynów, naczelnik wydziału importowego, Torgprede, Łapin, rzeczoznawca tekstylny Centro-Sojuzu. Realizacja pertraktacji z Sowietami w zakresie wielkich zakupów nastąpi prawdopodobnie w najbliższych dniach.

p) **Zakopane.** (Niefortunni turyści.) Na Zamartą Turnię wybrało się przed kilku dniami dwóch turystów. Wyszedszy na jedną ze ścian turni, znaleźli się na miejscu, z którego nie mogli już wrócić, ani ruszyć dalej, poczęli więc wzywać pomocy. Po kilkunastogodzinnem oczekiwaniu przybyło zaalarmowane Pogotowie Tatrzańskie, które odstawilo niefortunnych turystów w bezpieczne miejsce.

— (Wielki pożar w Zakopanem.) W piątek około godz. 5 po południu wybuchł pożar na Olezy, koło Ustupu. Przyczyną pożaru są prawdopodobnie iskry z przejeżdżającego pociągu. Spłonęły doszczętnie 4 wiejskie domy mieszkalne wraz z zabudowaniami. Do godz. 7 pożaru jeszcze nie ugaszono.

p) **Krynica.** (Eksportacja zwłok śp. Młodziejowskiego.) Kaplicy cmentarnej na dworzec miejscowy odbyła się dn. 6. bm. Rząd reprezentował wojewoda krakowski, Darowski. W eksportacji wzięli udział szefowie władz administracyjnych z Krakowa, przedstawiciele władz miejscowych, dyrektor zakładu zdrowotnego, Nowotarski i liczna bardzo publiczność. — Wnieść na trumnę złożył w imieniu rządu wojewoda Darowski; ponad to złożono szereg wieńców. O godz. 20 min. 15 pociąg ze zwłokami odjechał z Krynicy do Krakowa. Postój w Krakowie w dn. 7-ym bm. trwał od godz. 13 m. 50 do g. 14 m. 30

p) **Białystok.** (Znowu masowe zatrucie żołnierzy.) Z Osowca donoszą, że w miejscowym garnizonie nastąpiło masowe zatrucie żołnierzy. Szczegółów narażenie brak. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa.

p) **Kraków.** (Ze zjazdu stomatologicznego.) Na odbytych w Krakowie zjeździe stomatologicznym, uchwalono szerokie propagowanie idei walki z próchnicą zębów, jak również higieny jamy ustnej, jako środków zapobiegawczych przeciw powstawaniu wielu chorób zębów, jak i innych narządów, względnie całego ustroju. Zjazd stwierdził, iż dentystyka jest integralną częścią medycyny i że współpraca lekarzy, innych specjalności z lekarzami dentykami jest niezbędna. W wyniku obrad zjazd wybrał komisję dla propagandy higieny jamy ustnej. Działalność rzeczonoj komisji obejmuje cały kraj; ma ona swych członków, prócz stolicy we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej i wkrótce rozpocznie swą działalność.

p) **Kraków.** (Rada Naczelna Zjedn. Młodzieży Polskiej.) W drugim dniu zjazdu Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Rada Naczelna udzieliła absolutorjum zarządowi za rok 1927. Ks. dyr. Adamski przedstawił następnie program prac i budżet na rok 1929. Uchwalono szereg wniosków wewnątrz-organizacyjnych, m. in. w sprawie przeniesienia zlotu młodzieży męskiej na rok 1929 podczas trwania wystawy krajowej w Poznaniu. Wybrano organy Rady Naczelnej Zjednoczenia; do prezydium weszli: ks. prałat Stojnowski z Płocka, pierwszy wiceprezes p. Anna Orłowska z Krakowa, drugi wiceprezes prof. Stan. Gołąb z Warszawy, sekretarze ks. kanonik Józef Schulz z Poznania i ks. Jan Figura ze Lwowa.

## Z Poznania.

p) **Kraków. (Otwarcie sali Rady Miejskiej.)** — Odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, poświęcone otwarciu odbudowanej po pożarze sali obrad rady miejskiej. Aktu poświęcenia sali dokonał ksiądz Masny, wygłaszając odpowiednie przemówienie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele województwa z wojewodą Darowskim na czele, rządu i wojskowości, profesorowie uniwersytetu, duchowieństwo, konsul węgierski i niemiecki, posłowie i senatorowie krakowscy, oraz liczna publiczność. Koszt odbudowy sali dochodzi do sumy 650 tysięcy złotych.

p) **Krzemieniec. (Strasza burza z piorunami).** Przeszła przez parę miejscowości powiatu krzemienieckiego, strasza burza, połączona z piorunami. We wsi Duże Folwarki od uderzenia pioruna została zabita Ryfka Bac. Stała obok domu pasąc krowę, która padła również od uderzenia. We wsi Tarnoborze, piorun poraził Aleksandra Szuraka, kładąc go na miejscu trupem. Od pioruna spaliło się też całe gospodarstwo Szuraków. We wsi Przemorówce uderzył piorun w gospodarstwo Maksyma Nieczypora, które doszczętnie spłonęło. Synowie jego Afanazy i Antoni, zostali przez piorun b. ciężko poparzeni. We wsi zaś Rudec, wskutek uderzenia pioruna pożar zniszczył gospodarstwo na szkole M. Mazurka. Też samego dnia we wsi Bidiugi, pow. lubomelskiego, został zabity przez piorun 42-letni miejscowy gospodarz Murawiec, w chwili, gdy uciekając z pola przed burzą, zbliżał się już do domu.

p) **Baranowice. (81 budynków z dymem.)** We Wolna, pow. baranowskiego, wybuchł pożar. Pastwą płomieni padły 22 domy mieszkalne i 59 budynków gospodarczych. Pożar powstał wskutek zapalenia słomy przez bawiące się dzieci. We wsi Holowacze, gminy darowskiej, wybuchł pożar również skutkiem wzniesienia ognia przez dzieci. Pożar wyrządził znaczne szkody.

p) **Wilno. (Odkrycie cmentarzyska.)** Robotnicy pracujący przy budowie nowego mostu na Wilji w okolicach Niemenczyzna, podczas przekopywania ziemi natrafili na większą ilość ludzkich szkieletów. Znalaziono również szable, części pancerza, nagonenniki i t. d. Specjalna komisja ustaliła, że jest to wspólna mogiła z 17-go wieku, pochodząca z czasów wojen szwedzkich, na co wskazują szczątki muszkietów, używanych ongiś przez piechotę szwedzką.

a) **Wilno. (Skutki huraganu.)** Według dotychczasowych obliczeń straty wyrządzone przez huragan, na terenie województwa wileńskiego, sięgają jednego miliona złotych.

— **(Morderstwo.)** Władze śledcze zaalarmowane były wiadomością, iż przy ul. Myśliwskiej, znaleziono zwłoki 62-letniej sparaliżowanej staruszki Marji Goworowskiej. Zwłoki wisiały na haku. Śledztwo jednak wykazało, że staruszka była zamordowana w celach rabunkowych, aby zaś upozorować samobójstwo, powieszono zwłoki.

— **(Oblężenie posterunku policyjnego.)** W miasteczku Buronach w pow. Oszmiańskim, zdarzył się fakt czynnego oporu ludności przeciwko zarządzeniom policji. Na targu posterunkowy aresztował pijanego awanturnika. Tłum złożony z przeszło 300 osób, nie pozwolił odprowadzić aresztowanego na posterunek policyjny. Posterunkowy zaalarmował wtedy całą załogę posterunku i awanturnika odprowadzono. Budynek posterunkowy był oblężony przez roznamietniony tłum. Komendant zmuszony był użyć broni palnej. W ten sposób udało się tłum rozprzeszyć, 10 agitatorów aresztowano.

### Program „Radja Poznańskiego“.

Środa, 11. 7.

13,00 Sygnał czasu. Koncert gramofonowy. 14,00 Notowania giełdy pieniężnej. 14,15 Komunikaty PAT. 17,50 Audycja dla dzieci. 18,40 „Siva retum“ czyli rzeczy ciekawe. 19,00 73-ma lekcja języka francuskiego. 19,30 Odczyt. 20,00 Recital organowy. 20,30 Koncert wieczorny. 22,00 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PAT. 22,00 Nadprogram. 22,50 Odczyt. Muzyka taneczna.

### Program „Radja Warszawskiego“.

Środa, 11. 7.

13,00 Sygnał czasu. 15,00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy oraz nadprogram. 17,25 Odczyt. 18,00 Koncert muzyki lekkiej. 19,00 Rozmaitości. 19,55 Komunikaty rolnicze. 20,30 Koncert wieczorny. 20,00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05 Komunikat PAT. 22,20 Komunikaty policyjne, sportowy oraz nadprogram.

### RUCH W TOWARZYSTWACH.

It) **Baczność „Sokol“.** Ćwiczenia druhen dziś w wtorek o godz. 8 wiecz. w Ćwiczeni Sem. żeńsk., druhow w Ćwiczeni miejskiej. Czołem! Naczelnictwo.

It) **Tow. Powstańców i Wojaków.** Dziś w wtorek 10. bm. odbędzie się plenarne zebranie o godz. 8 wiecz. na salce posiedzeń w Strzelnicy. Liczny udział konieczny. Zarząd.

It) **Stow. Młodz. Polskiej.** Dziś w wtorek o godz. 8 wiecz. w Ognisku wydanie gazetki i płacenie składek miesięcznych. Gotów! Skarbnik.

It) **Tow. Powstańców i Wojaków.** We wtorek, 10. bm. odbędzie się plenarne zebranie o godz. 8 wiecz. na salce posiedzeń w Strzelnicy. Liczny udział konieczny. Zarząd.

It) **Zebrań zwyczajne Cechu Malarzkiego z siedzibą w Lesznie** odbędzie się dn. 15. bm. w Gostyniu o godz. 10 przed poł. na które Szan. Kolegów zapraszamy. Sprawy ważne, przybycie konieczne. Zarząd.

P) **Ze Zjednoczenia Bractw Kurkowych.** Zarząd Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej odbył pod przewodnictwem prezesa rady p. Dr. Z. Głowackiego swe pierwsze plenarne i pozjazdowe posiedzenie. Główne zadanie stanowiło rozpatrzenie i przygotowanie wykonania uchwał, powziętych przez Zjazd delegatów. Nasamprzód Zarząd się ukonstytuował w ten sposób że urząd sekretarza powierzono prezesowi okręgu poznańskiego Zjednoczenia p. Janowi Łuczakowi z Poznania, a urząd skarbnika ponownie p. dyr. Ziemińskiego z Poznania. Ustalono treść protokołu z odbytego zjazdu w dniu 25 marca br., oraz projekt reorganizacji biura Zjednoczenia. Omawiano dalej szczegółowo finanse i projekt zmiany wydawnictwa własnego organu „Proporzec“, który odtąd ma w pierwszym rzędzie w większej mierze zawierać sprawy organizacyjne obok innych artykułów. Przedyskutowano sprawę przyszłego kongresu Zjednoczenia, projektowanego w r. 1929 z okazji Powstania Wstępnego Krajowej. Poza tem załatwiono kilka wniosków o przyjęcie w poczet członków Zjednoczenia. Podaje się przy tej okazji do wiadomości, że w czasie od 12 do 15 sierpnia br. odbywać się będzie w Katowicach strzelanie okręgu śląskiego, a w tym samym czasie w Toruniu strzelanie okręgu pomorskiego.

P) **Odnaczenie.** Z okazji Zjazdu słowiańskich straży pożarnych w Pradze odznaczeni zostali złotym medalem: naczelnik poznańskiej straży pożarnej p. Jan Kiedacz, członek Wielkop. Związku Straży Pożarnych burmistrz p. Konstanty Scholl z Szamotuł i prezes Związku Straży Pożarnych na Województwo pomorskie p. Stefan Tomczyński. Udekorowanie odznaczonych odbyło się w sposób uroczysty w dniu 5. lipca.

P) **Organizacja ogródków działkowych.** Dnia 15 bm. odbędzie się w Poznaniu w sali ratuszowej wielki Zjazd przedstawicieli miast całej Rzeczypospolitej, instytucji społecznych i osób zainteresowanych tworzeniem ogródków działkowych. Zjazd organizuje Związek Tworzący Ogródki Działkowe na Rzecz Rzeczypospolitej. Omawiane będą ważne zagadnienia dotyczące zakładania i kultury uprawiania ogródków działkowych. Zarząd miast m. in. oca pogląd na całokształt wzmożonej pracy w tym kierunku i przeprowadził analogie

ustawodawstw w sprawie ogródków działkowych w państwach zagranicznych, a w Polsce. Zjazd poruszy też stronę organizacyjną ogródków działkowych w Polsce i wiele innych niezwykle ważnych zagadnień. W końcu uczestnicy Zjazdu zwiedzą liczne kolonie ogródków, gdzie będą mieli możność stwierdzić rozwój kolonii, w które działkowcy wiele włożyli pracy, trudu i cierpliwości. Ideą ogródków działkowych zaczynają się bardzo interesować również sfery rządowe, uważając stnienie ich za konieczne. Mają one bowiem być ośrodkiem zdrowia i wychowania fizycznego dla armii dzieci, które szczególnie w okresie letowym wśród zieleni kwiatów i słońca będą mogły czerpać tam nowe siły. Poza tem ogródek odciąga dźwiatwę od zgubnych wpływów ulicy, zapoznaje ją bliżej z naturą i uszlachetnia. Wreszcie ogródki stanowią miły zakątek wypoczynkowy dla działkowców czy urzędników, rzemieślników czy robotników, którym niejednokrotnie oddecha jest możność szukania wypoczynku w uzdrowiskach. W dodatku włożony w ogródki trud oprocenrowuje się znacznie, gdyż czerpie się z niego nieraz poważne zyski. Na zjazd przewidziany jest przyjazd reprezentanta Ministerstwa Pracy i Op. Społ. Wojewódzki wydział P. i O. Społ., doceniając ważność ogródków działkowych, przekazał Związkowi Tow. Ogr. Działk. większe kwoty do podziału między Towarzystwa w województwie poznańskim na cele półkolonij wakacyjnych dla dzieci. Kwoty już rozdzielono i wszystkie kolonie działkowe przyjmują, na okres wakacyjny dzieci także nie-działkowców. Dzieci przebywać będą na boiskach kolonii dwie godz. przed poł. i trzy po poł. Pozostają one pod stałą opieką wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Wszystkie dzieci otrzymują w koloniach mleko i pieczywo. Po posiłku u rawiają pod dozorem różnej gry, zabawy, ćwiczenia fizyczne, tańce rytmiczne, wycieczki i t. p. Zainteresowanie jest bardzo znaczne. W Poznaniu istnieje 10 kolonij i wszystkie mają niemal po 200 dzieci.

P) **Z teatrów poznańskich.** Teatr Wielki: 11. 7. „Aida“. 12. 7. „Wesoła wdówka“. — Teatr Polski: zamknięty. — Teatr Nowy: 11. 7. „Sonata Kreutzerowska“. 12. 7. „Mistrz“ — premiera.

—o—

## Z Warszawy.

W) **Ludność Polski.** Podług spisu ludności z roku 1921 ludność Polski wynosiła 27 201 738 osób. Podług statystyki prowizorycznej sporządzonej na dzień 1-go stycznia r. b. liczba ta wzrosła do 30 212 962.

W) **Wyjazd medyków polskich do Rumunii.** — W dniu 12 b. m. wyjeżdża na praktykę lekarską do Bukaresztu czterech studentów medycyny Do Warszawy przyjeżdża w tym samym celu czterech medyków rumuńskich.

W) **Wybuch granatu.** Przewieziono do szpitala 13-letniego Jana Rychlica, pastuszka owiec, który na polach wsi Stare Bosewo, znalazł granat i nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa — począł granat ów rozbić. Nastąpił wybuch i chłopiec uległ oberwaniu obu rąk, i poszarpaniu nóg. Przywieziono go w stanie niemal już beznadziejnym do Warszawy.

W) **„Król handlarzy żywym towarem“.** Oddział warszawskiej Policji kobiecej pod dowództwem aspirantki p. Paleolog unieszkodliwił wielką międzynarodową centralę handlu żywym towarem. W Argentynie przed pół rokiem zmarł wszechświatowy potentat handlu żywym towarem, Icek Zysman, znany pod pseudonimem „Napoleon“ rodem z Warszawy. Całe swoje przedsiębiorstwo zapisał swojemu kuzynowi również z Warszawy, Abramowi Marczykowi. Objawszy tron „króla handlarzy żywym towarem“ Marczyk wybrał się do Polski. Wynajął w Józefowie pod Warszawą wileń niejakiego Fuchsa, znanego z procesu dra Zaplatyńskiego o uwalnianie poborowych, Marczyk miał do pomocy cały sztab najrozmaitszych ludzi, którzy wciągali naiwne dziewczęta w zbrodnicze sieci. Kończyło się na wywożeniu młodych kobiet do Argentyny. Policja pod wodzą aspirantki p. Paleolog wpadła na trop zbrodniczej roboty i aresztowała Marczyka, oraz jego współpracowników.

W) **Groźny pożar pod Wilanowem.** Wień Imielin pod Wilanowem, padła pastwą groźnego pożaru. Ogień powstał w starej dwóchsetletniej karczmarce Juliana Mera. Dzierżawca karczmy, Władysław Maliszewski nie wiedząc, że ostatnia burza rozwalila komin na dachu, gotował na kuchni kartofle. Od iskry wylatującej nieochronionego kominem przewodu dymnego zajął się dach. Nieudolny ratunek mieszkańców karczmy i sąsiadów nie zdołał opętać groźnego żywiołu. Silny wiatr przerzucił ogień na trzy inne zagrody: Jana Łagowskiego, Ludwika Obuckiego, oraz Jana Radomskiego. Rozszalały żywioł zagrażał całej wiosce, złożonej z 48 gospodarstw, podobowanych blisko siebie. Ponieważ woda w stu-

dniach wsi była zupełnie wyczerpana, stajacy warszawscy po przybyciu do Imalina zajęli się przeprowadz. hydrantów do odległego o klm. jeziora. Po sześciogodzinnych zmaganiach z ogniem podsycałym silnym wiatrem, pożar umiejscówiono. Cztery domy i zagrody wyżej wspomnianych właścicieli spaliły się doszczętnie wraz z inwentarzem żywym i martwym. Zdolano uratować tylko konie i kilka krow. Straty wynoszą ponad 200 000 zł.

W) **Nagi w areszcie.** W Al. Jerozolimskich wywiązała zażarta bójka pomiędzy trzema kolegami. Krzyki i hałasy zwabiły posterunkowego, na którego widok dwóch awanturników zbiegło. Trzeciego zatrzymano, aby odprowadzić do komisariatu. Zatrzymany nie tylko, że nie usłuchał wezwania policjanta, lecz rzucił się na niego i t. zw. „bykiem“ uderzył go w pierś. I znowu zjawrzała walka. Ostatecznie awanturnika ubezwładniono i odwieziono dorożką do komisariatu. Tu po sporządzeniu protokołu, łobu za osadzono w areszcie. Okazało się że jest to Bronisław Kasprzak, (nigdzie nie meldowany). Po krótkiej chwili Kasprzak znowu zaczął się awanturować, krzycząc, grożąc i wymyślając brutalne słowa. Wreszcie w szale bezsilnej wściekłości K. zdjął z siebie ubranie, które następnie poszarpał w drobne kawałki. To samo uczynił z bielizną. Po wyladowaniu swojej energii obnażony awanturnik legł spokojnie na pryczy. W celi zapanowała głucha cisza. Policja była w kłopotcie, gdyż siłą rzeczy musiała skierować awanturnika do urzędu śledczego i obnażonego ubrać.

W) **Wystawa pracy chałupniczej w Polsce.** Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej i Instytutu Gospodarstwa Społecznego, przy czynnem poparciu p. ministra pracy, oraz wyższych urzędników tego ministerstwa, senatorów, posłów, przedstawicieli nauki i działaczy społecznych, odbyło się zebranie, na którym postanowiono przystąpić do zorganizowania w Warszawie pierwszej w Polsce wystawy pracy chałupniczej. Celem wystawy — poinformowanie szerokiego ogółu o zakresie i charakterze tej niezmiernie rozpowszechnionej w naszym kraju, a mało zbadanej gałęzi gospodarstwa, oraz ujawnienie warunków, w jakich odbywa się ta praca. Szereg podobnych wystaw odbył się już dawno na zachodzie, dając początek twórczemu i zdrowemu ukształtowaniu pracy chałupniczej. Wystawa zamierzona jest na jesień 1929 roku. Ukonstytuował się tymczasowy szerszy komitet, oraz wydział wykonawczy wystawy, który rozpoczął już swe prace wstępne. Biuro wystawy mieści się w lokalu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Warszawa, ul. Jasna 19.

—o—

**GIEEDA.**

gp) Dziś dnia 10. 7. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8,85,
Funt angielski	1	43,28,2
Frank franc.	100	34,86,1
szwajc.	100	171,13,6
Marka niem.	100	212,029

**Określenie giełdowe.**

— Jak stoi sprawa podwyżki pensji urzędnikom?  
— W popycie bardzo wysoko, ale w podaży bardzo nisko.

**Urzędowa Cedula  
Giełdy Zbożowej i Towarowej**

**w Poznaniu**

Poznań, dnia 9 lipca 1928

Zyto	45,25 - 46,75
Usposobienie: słabe	
Pszenica	50,00 - 52,00
Usposobienie: słabe	
jęczmień przemiatowy	45,00 - 46,00
jęczmień browarowy	00,00 - 00,00
Usposobienie: słabe	
Owies	43,25 - 45,25
Usposobienie: słabe	

Maka żytnia 65% wł. w stand	68,75
Maka żytnia 70% wł. w stand	66,75
Usposobienie: słabe	
Maka pszenna 65% wł. w work	70,00 - 74,00
Usposobienie słabe	
Otręby żytnie	31,00 - 32,00
Otrębyszenne	26,00 - 27,00
Eubin młebleski	23,00 - 24,00
Lubin żółty	24,50 - 25,50

**Koniec działu redakcyjnego.**

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.  
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Szal.  
Czcionk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie



Dnia 9. lipca 1928 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w 71 roku życia nasza ukochana matka, babka, siostra i wujenka śp.

**Marja z Rosadzińskich Sobkowiakowa**

Msza św. żałobna odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Górcie Duchownej, poczem nastąpi wyprowadzenie Drogich Zwłok na cmentarz tamże.

O ciężkim ciosie zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona  
**rodzina.**

Górka Duchowna, dnia 10 lipca 1928 roku.  
Leszno, Poznań, Harnes.

**Otwarcie interesu!**

Podaję do wiadomości Szan. Publiczności Leszna i okolicy, iż były skład pana A. Schmidta został otworzony pod firmą

**„Konwencja“**

Polecam rozmaite towary łokciowe oraz gotową bieliznę, fartuchy i różne inne po cenach najniższych.  
Z poważaniem  
M. Lenz, Leszno, Kościńska 5.

**Licytacja**

**1 wagonu węgla grubego (20 ton)**

odbędzie się dnia 11. 7. br. o godz. 11 w ekspedycji towarowej w Lesznie.

Kier. eksp. tow. Kolny.

**Duża szafa do lodu na sprzedaż.**

Zborowski, Leszno  
ul. Osiecka 34.

**UCZEŃ**

syn uczciwych rodziców, potrzebny natychmiast.

**Th. Mann**

mistrz kowalski, LESZNO.

Maj. Drzewce, pow. Gostyń, st. kol. i poczta Ponieć

**Wydzierżawi sady**

w Drzewcach i Czarkowie, (wiśnie, śliwki, jabłonie, gruszki) drogą przetargu dn. 14 lipca o godz. 12-tej w kasie. Warunki odczytane będą przed licytacją.

**Pierwszorzędna krawcowa!**

Szanownym Paniom miasta Leszna i okolicy podaje do łaskawej wiadomości iż osiedliłam się przy ul. Dworcowej nr. 11, narożnik Grodzkiej Wykonuję: suknie, płaszcze i kostjamy według najnowszych modeli. Obsługa rzetelna pod gwarancją. Ceny umiarkowane. Dla biednej inteligencji szczególnie względy

**Pawlicka.**

**KINO APOLLO ul. Leszczyńskich 30.**

Dziś najaktualniejszy film Europy, osnuty na tle głośnego procesu w Berlinie, który z ciekawością śledził świat cały.

**Spowiedź 16-letniej!**

(Zew zmysłów.)

Pocz. o godz. 7,30 i 9,30. KONCERT ARTYSTYCZNY!

**Publiczny przetarg.**

W piątek, dnia 27 go lipca 1928 r. o godz. 13-tej sprzedawane będą w urzędzie celnym w Lesznie w drodze publicznego przetargu poniżej podane towary:

- 439,— kg. tkaniny bawełnianej drukowanej.
- 1316,— „ kwasów amino-oksylsulfonowych.
- 71,— „ zamków i zawiasów metalowych,
- 72,— „ fajek z drzewa.
- 150,— „ celofanu.
- 11,7 „ części samochodów i wyrobów z miedzi.
- 13,5 „ wyrobów z blachy żelaznej.
- 18,— „ wyrobów z żelaza lanego.
- 233,— „ kół zębatach.
- 210,— „ wyrobów drewnianych oraz drobne ilości innych towarów.

Blizsze szczegóły licytacji ewent. odwołanie tejże podane będą na tablicy urzędowej urzędu celnego w Lesznie, od dnia 20-go lipca br. do wiadomości.

Kierownik Urzędu Celnego.  
Tomaszewski, inspektor celny.

**Książki badania zwierząt pociagowych**

używanych w celu wykonywania rzemiosła domokrajnego poleca —

**Drukarnia Leszczyńska**

Sp. z o. o. — LESZNO — ul. Wolności 20. Tel. 61.

**Hotel Foest**

Leszno.

DZIS

we wtorek 10 lipca 1928.

**koncert**

w ogrodzie.

Początek o godz. 8 wiecz.

Pawilon marmurowy!

Pawilon marmurowy!

**Służąca**

umiejąca gotować, potrzebna natychmiast lub od 1. 8. br. do Poznania. Pensja 40 zł mies. Zgłoszenia: Hotel Bristol, Leszno, Dworcowa 12.

**Student**

filolog udzieli w okresie wakacyjnym korepetycji. Specjalność: języki. Oferty do eksp. Ołosa pod „student“.

**1 lub 2**

pokoje dobrze umebl., z prawem używania kuchni dla bezdzietnego małżeństwa, natychmiast do wynajęcia. Leszno, Plac Dr. Metziga 7. 1.

**Gospodarstwo**

małe, budynek w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem, nadające się dla rzemieślnika, korzystnie natychmiast na sprzedaż. Zgł. przyjmuje Masłania, Leszno Nowy Rynek 30.

**Tanio na sprzedaż ściana i dach szklany**

8 metrów długości

Józef Werner, Leszno  
ul. Osiecka 19.

**Pomocnik**

obuwiczny i uczeń potrzebni natychmiast. Leszno, ulica Kościńska 34.

**Doniesienie.**

Szan. Klienteli donoszę uprzejmie, iż

**podczas przebudowy**

**mego lokalu**

sprzedaż wyrobów tytoniowych oraz znaczków stemplowych odbywać się będzie jak dotąd w tym samym domu z wejściem przez sieć.

Z wysokim szacunkiem

**Antoni Marcki, Leszno**

Hurt. i det. sprzedaż wyr. tyt., sprzedaż znaczków stempl. Kolektura Loterii Państwowej.

**PRZEKONAJ SIĘ OSOBIŚCIE**

że naprawdę tanio kupuje się dobre towary — w firmie

**W. Jarecki - Leszno**

ulica Kościńska 2, tuż przy Ryнку.

Białawy — konfekcja damska i dziewczęca — bielizna.

Artykuły męskie i kąpielowe.

**Przedpłata:** Na pocztę wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika,“ „Ognisko Domowe,“ dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnośz. do domu przez listowego włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 6,42 zł, miesięcznie 2,14 zł, w ekspedycji agenturach miesięcznie 1,80 zł, z odnośzeniem do domu 2,00 zł. Oddzielny numer 15 groszy.  
**Ogłoszenia:** Wiersz milim. 6 łamowy 15 groszy. Reklamy i łamowe w dziale redakcyjnym 40 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 złota. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22. W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub temu podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

**Agentury pozamiejscowe:** Rawicz: Rękosiewicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: Feliks Zbierski, Gostyń: Kietmiński, Rynek. Ponieć: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wlekiński. Wolztyń: A. Smoczyński, ulica Kościńska nr. 1. Miejska Górka: A. Krawczyk, ulica Główna nr. 60. Sarnowa: J. Kociński, skład kolonialny. Jutrosin: J. Ostrowski, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Calińska, ul. Maszalska nr. 67 i Matuszczak, księgarnia, ul. Marszałkowska. Stefanowo: K. Bachórz. Bucz: F. Drótkowski. Nowy Tomyśl: L. Garstkiwsk. Pogorzela: Kos, drogeria, Rynek. Wielichowo: T. Nowacki, Rynek. Rostarzewo p. Wolztyń: J. Siuta. Dublin p. Rawicz: R. Kowalski. Koźmin: Królikowska. Wroniawy: Dalaszyński. Dolski: J. Poprawski, Rynek. Zaborowo: W. Winkler, Rynek i Matyla, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, skład kolonialny. Święciechowa: Koschel. Osieczna: Cieśliński, drogeria, Rynek. Bukówiec Górny: Szymański, piekarnia.